

Sygn. akt XXV C 1269/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 7 lutego 2018 r.

Sąd Okręgowy w Warszawie XXV Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący: SSO Paweł Duda

Protokolant: sekretarz sądowy Arkadiusz Połaniecki

po rozpoznaniu w dniu 7 lutego 2018 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa **M. B. (1)**

przeciwko **Towarzystwu (...) Spółce Akcyjnej z siedzibą w W.**

o zadośćuczynienie, odszkodowanie, rentę i ustalenie

I. oddala powództwo;

II. odstępuje od obciążania powoda kosztami zastępstwa procesowego pozwanego;

III. nieuiszczone koszty sądowe przejmują na rachunek Skarbu Państwa.

Sygn. akt XXV C 1269/16

UZASADNIENIE

wyroku z dnia 7 lutego 2018 r.

M. B. (1) pozwem z dnia 25 maja 2016 r. wniósł: o zasądzenie od Towarzystwa (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w W. kwoty 400.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 15 lutego 2013 r. do dnia zapłaty tytułem zadośćuczynienia za uszkodzenie ciała i rozstrój zdrowia oraz związane z tym krzywdy, ból i cierpienie; o zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda comiesięcznej dożywotniej renty w kwocie 14.000 zł, poczynawszy od dnia 15 lutego 2013 r., płatnej z góry do dnia piętego każdego miesiąca z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 15 lutego 2013 r. do dnia zapłaty z tytułu całkowitej utraty zdolności do pracy zarobkowej, zwiększonych potrzeb powoda oraz zmniejszonych widoków powodzenia na przyszłość;

o zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kwoty 430.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 15 lutego 2013 r. do dnia zapłaty tytułem odszkodowania stanowiącego kwotę pozwalającą powodowi na zakup mieszkania i przystosowania go do jego potrzeb związanych z niepełnosprawnością; o ustalenie odpowiedzialności pozwanego za szkody mogące powstać w przyszłości z tytułu wypadku na stoku narciarskim z dnia 29 grudnia 2012 r.

W uzasadnieniu pozwu powód wskazał, że w dniu 29 grudnia 2012 r. na trasie narciarskiej (...) miał miejsce wypadek, w wyniku którego powód doznał dotkliwych obrażeń ciała z winy (...) Sp. z o.o., która posiada zawartą umowę ubezpieczenia OC z pozwanym zakładem ubezpieczeń. W dniu wypadku trasa była nieodpowiednio przygotowana i nieprawidłowo zabezpieczona, co było przyczyną wypadku. Na trasie znajdowały się liczne muldy i zlodowacenia, przy

podporze wyciągu i słupie oświetleniowym stała armatka śnieżna ogrodzona siatką zabezpieczającą, zaś w odległości 0,5 m od tego ogrodzenia widoczne były nierówności trasy spowodowane najprawdopodobniej przejazdem ratraka. Powód zjeżdżając na snowboardzie zahaczył o coś deską, w wyniku czego upadł na ogrodzenie, które jednak w żaden sposób nie zamortyzowało upadku, a nawet przyczyniło się do zwiększenia jego skutków. Siatka, w którą wpadł powód, nie była siatką wylapującą, a ponadto była umieszczona zbyt blisko niebezpiecznych przedmiotów. Armatki śnieżne znajdowały się prawie na środku stoku, co zagrażało bezpieczeństwu jego użytkowników. Na trasie brak było również znaków ostrzegawczych, np. „uwaga armatka”. Podmiot odpowiedzialny za utrzymanie stoku nie dopełnił powyższych obowiązków wynikających z ustawy z dnia 18 sierpnia 2011 r. o bezpieczeństwie i ratownictwie w górach i na zorganizowanych terenach narciarskich. Odpowiedzialność podmiotu ubezpieczonego u pozwanego kształtuje art. 435 k.c., gdyż stok narciarski jest przedsiębiorstwem wprawianym w ruch za pomocą sił przyrody. Na skutek wypadku powód doznał poważnych obrażeń ciała w postaci złamania kompresyjnego wieloodłamowego kręgosłupa, złamania żeber, przerwania ciągłości rdzenia kręgowego, co skutkowało porażeniem kończyn dolnych, dysfunkcją neurogennej pęcherza moczowego i zwieracza odbytu. Powód z miejsca zdarzenia został przetransportowany śmigłowcem do szpitala, gdzie przeszedł zabieg chirurgiczny. Następnie powód przechodził szpitalną rehabilitację leczniczą. Obecnie powód boryka się z ciągłymi dolegliwościami bólowymi, częstymi zakażeniami dróg moczowych, osłabieniem układu odpornościowego, parestezjami kończyn dolnych, przeczulicą, kontuzjami powodującymi powstawanie trudno gojących się ran, przewlekłymi stanami zapalnymi paznokci, nieprawidłowościami działania układu pokarmowo - wydalniczego, początkami osteoporozy. Powód wymaga wielodyscyplinarnej, kosztownej rehabilitacji, porusza się na wózku inwalidzkim i jest niezdolny do pracy. Powyższe okoliczności uzasadniają żądanie zadośćuczynienia na podstawie art. 445 § 1 k.c. w kwocie 400.000 zł.

Do dnia wypadku powód wykonywał zawód realizatora dźwięku, którego nie będzie już mógł wykonywać. Gdyby nie wypadek, powód mógłby osiągać dochód w wysokości co najmniej 5.000 zł netto miesięcznie. Z tytułu utraty zdolności do pracy zarobkowej, zwiększonych potrzeb i zmniejszenia widoków powodzenia na przyszłość powód żąda renty w wysokości 14.000 zł. Renta winna również pozwolić na pokrycie kosztów zakupu wózka inwalidzkiego, poduszki i materaca przeciwoleżynowego, sprzętu rehabilitacyjnego, a także kosztów zakupu i utrzymania samochodu oraz oprzyrządowania inwalidzkiego do samochodu. Powód potrzebuje samochodu z automatyczną skrzynią biegów, którego koszt to około 60.000 zł - 80.000 zł co kilka lat. Do regularnych i koniecznych wydatków powód zaliczył również zakup roweru rehabilitacyjnego, środków opatrunkowych, leków, wizyt u podologa, lekarzy rehabilitantów oraz wózka inwalidzkiego w kwocie 25.000 zł, który co pięć lat musi wymieniać.

Natomiast żądana kwota odszkodowania w wysokości 430.000 zł powinna pozwolić powodowi na zakup mieszkania i przystosowania go do potrzeb związanych z niepełnosprawnością. Powód obecnie mieszka u znajomych, lecz chce zamieszkać w W., w nowej, bardzo dobrze skomunikowanej dzielnicy, blisko metra, w nowym budownictwie, które będzie przystosowane do potrzeb osoby niepełnosprawnej.

W odpowiedzi na pozew pozwany Towarzystwo (...) Spółka Akcyjna z siedzibą w W. wniosła o odrzucenie pozwu, ewentualnie o oddalenie powództwa w całości.

Pozwany wskazał, że pozew winien być odrzucony, gdyż powód już wcześniej złożył do Sądu Rejonowego dla Warszawy-Woli w Warszawie wniosek o zawiązanie do próby ugodowej, który jest podmiotowo i przedmiotowo tożsamy z roszczeniem dochodzonym niniejszym pozewem. Pozwany zarzucił również, że roszczenia powoda są przedawnione. Po zgłoszeniu szkody przez powoda, (...) S.A. przeprowadziła postępowanie likwidacyjne i wydała decyzję odmowną w dniu 8 lutego 2013 r., zatem roszczenia powoda przedawniły się 9 lutego 2016 r. Tymczasem wniosek o zawiązanie do próby ugodowej, jak i pozew w niniejszej sprawie zostały złożone po wskazanej dacie. Ponadto wniosek o zawiązanie do próby ugodowej nie został należycie opłacony i nie mógł wywrzeć skutków procesowych. Pozwany przyznał, że w chwili wypadku powoda odpowiedzialność cywilna (...) Sp. z o.o. była objęta zakresem ochrony

ubezpieczeniowej świadczonej przez pozwanego na podstawie umowy ubezpieczenia. Suma ubezpieczenia na jedno i na wszystkie zdarzenia wynosiła 1.000.000 zł z podlimitem 500.000 zł na jeden i na wszystkie wypadki spowodowane działaniem wózków widłowych, ratraków i skuterów śnieżnych na terenie stacji. Skoro powód wskazuje, że przyczyną zdarzenia było zahaczenie o nierówność spowodowaną prawdopodobnie przez działanie ratraka, to zasadne jest ograniczenie odpowiedzialności pozwanego za zaistniałe zdarzenie do kwoty 500.000 zł. Pozwany zakwestionował jednak swoją odpowiedzialność wobec powoda za skutki zdarzenia z dnia

29 grudnia 2012 r. zarówno co do samej zasady, jak i co do wysokości. Zdaniem pozwanego, w stanie faktycznym sprawy odpowiedzialności ubezpieczającego kształtuje się na zasadzie winy w oparciu o art. 415 k.c. Tymczasem ubezpieczonemu nie można przypisać winy za przedmiotowe zdarzenie, bowiem trasa narciarska zarządzana przez (...)

Sp. z o.o. spełniała wszelkie warunki bezpieczeństwa, co potwierdza opinia (...). Pozwany wskazał na rażące niedbalstwo powoda, który powinien zdawać sobie sprawę z ryzyka zjeżdżania na desce snowboardowej oraz z konieczności dostosowania odpowiedniej prędkości do warunków znajdujących się na trasach narciarskich. Pozwany zaprzeczył, ażeby odpowiedzialność ubezpieczonego kształtowała się na podstawie art. 435 k.c., bowiem

w przypadku prowadzenia trasy narciarskiej trudno mówić o wykorzystywaniu sił przyrody w działalności przedsiębiorstwa w rozumieniu wskazanego przepisu. Gdyby nawet przyjąć, że odpowiedzialność ubezpieczonego kształtuje się na podstawie art. 435 k.c., to i tak powód ponosi wyłączną winę za zdarzenie. Pozwany zarzucił wreszcie, że dochodzone przez powoda roszczenia są znacznie zawyżone w stosunku do szkody, jakiej doznał. Jeśli chodzi o żądanie renty, to powód nie udowodnił, że otrzymywałby wynagrodzenie w kwocie 5.000 zł netto będąc realizatorem dźwięku.

Postanowieniem z dnia 27 stycznia 2017 r. tutejszy Sąd oddalił wniosek pozwanego

40 odrzucenie pozwu. Zażalenie pozwanego na powyższe postanowienie zostało oddalone przez Sąd Apelacyjny w Warszawie postanowieniem z dnia 26 kwietnia 2017 r.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 29 grudnia 2012 r. M. B. (1) jeździł na snowboardzie na stoku narciarskim na terenie Ośrodka (...) w Z.. Na terenie tego Ośrodka znajduje się kilka tras zjazdowych o różnym stopniu trudności. Powód zjeżdżał na najtrudniejszej trasie o dużym stopniu nachylenia, oznaczonej kolorem czarnym. Na około 1/3 wysokości stoku znajdował się słup oświetleniowy a powyżej niego armatka śnieżna, wokół których znajdowały się siatki rozpięte na słupkach oddzielające ten teren od trasy narciarskiej. Zagrodzone miejsce, na którym znajdował się słup i armatka śnieżna, było dobrze widoczne, można było je ominąć przejeżdżając po jego prawej (węższej) lub lewej (szerszej) stronie. Trasa zjazdowa była czynna od godziny 9:00 rano, była dobrze przygotowana, śnieg był twardy, zmrożony, lecz z upływem czasu, ze względu na podnoszenie się temperatury

i użytkowanie trasy przez narciarzy, zaczęły się tworzyć na niej oblodzenia i muldy. (fotografie – k. 236-244, zeznania świadków: A. P. (1) – k. 796v.-797, A. P. (2) – k. 797-797v., A. Z. (1) – k. 798-798v., S. S. – k. 888-888v., J. F. – k. 888v.-889, przesłuchanie powoda M. B. (1) – k. 889-890).

M. B. (1) był na tym stoku po raz pierwszy, na snowboardzie jeździł od siedmiu lat. Pierwszy raz jeździł wówczas sam, gdyż wcześniej jeździł tylko z grupą. Zjeżdżając na snowboardzie po raz czwarty tego dnia – około godz. 11:00, poczuł się pewnie, jechał szybko, slalomem. Miał świadomość, że na stoku są muldy i lód. Miał również świadomość, że miejsce przy armatce śnieżnej jest najtrudniejsze i starał się tam jechać bezpiecznie. Gdy podczas zjazdu powód zbliżył się do wskazanego wyżej miejsca, w którym znajdował się słup oświetleniowy i armatka śnieżna, dojeżdżając do brzegu trasy po prawej stronie stoku rozpoczął manewr skręcania. Jednak ze względu na fakt, że ten odcinek trasy był oblodzony, powód wpadł w ześlizg, M. B. (1) zniósł na ogrodzenie, deska snowboardowa uderzyła w słupek, na którym rozpięta była siatka odgradzająca od trasy zjazdowej miejsce usytuowania słupa oświetleniowego i armatki śnieżnej. Zderzenie ze słupkiem nastąpiło poniżej miejsca, w którym znajdowała się armatka śnieżna. Powód uderzył deską snowboardową w dolną część słupka, deska wpadła w ruch obrotowy, powód poleciał głową w dół za ogrodzenie i wpadł w kolejną siatkę zabezpieczającą słup, zatrzymując się na niej. Ruch wirowy deski snowboardowej podczas tego zdarzenia spowodował skręcenie

i obrażenia kręgosłupa M. B. (1). Po wypadku powód leżał na stoku, nie mógł się ruszyć. W ciągu około dziesięciu minut przy powodzie pojawili się ratownicy (...), którzy udzielili mu pierwszej pomocy. Wezwany został śmigłowiec, który zabral powoda do Szpitala (...) w Z.. (zeznania świadków: A. P. (1) – k. 796v.-797, A. P. (2) – k. 797-797v., A. Z. (1) – k. 798-798v., S. S. – k. 888-888v., J. F. – k. 888v.-889, przesłuchanie powoda M. B. (1) – k. 889-890).

W dniu 27 grudnia 2012 r. (...) Pogotowie (...), z którym (...) Sp. z o.o. zawarła umowę na wykonywanie ratownictwa górskiego na terenie narciarskim, wydało opinię stwierdzającą, że trasy narciarskie na terenie stacji (...) spełniają warunki bezpieczeństwa określone dla zorganizowanych terenów narciarskich w ustawie z dnia 18 sierpnia 2011 r. o bezpieczeństwie i ratownictwie

w górach i na zorganizowanych terenach narciarskich. W dniu 29 grudnia 2012 r. (...) dokonał kontroli w/w trasy narciarskiej w zakresie stanu zabezpieczeń, oznakowania i stanu przygotowania terenów, obiektów i urządzeń przed ich otwarciem oraz po ich zamknięciu. Trasy te zostały dopuszczone do ruchu bezwarunkowo i bez jakichkolwiek zastrzeżeń. (opinia (...) o warunkach bezpieczeństwa na zorganizowanych terenach narciarskich z dnia 27.12.2012 r. – k. 731-731v., protokół (...) oceny stanu zabezpieczeń, oznakowania i stanu przygotowania (...) z dnia 29 grudnia 2012 r.- k. 747).

W dniu 29 grudnia 2012 r. pogoda w Z. była dobra, wiatr był bardzo słaby – o średniej prędkości 0,8 m/s, średnia dobową temperatura powietrza wynosiła -5,2 °C, minimalna dobową temperatura powietrza wynosiła -10,1 °C, a maksymalna dobową temperatura 2,2 °C, brak było opadów atmosferycznych (Informacja Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej w K. dotycząca występujących warunków atmosferycznych w dniu 29.12.2012 r. w miejscowości Z. – k. 783).

Wypadek M. B. (1) miał miejsce w środkowym odcinku trasy nr 1 oznaczonej kolorem czarnym, czyli – według rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie stopni trudności narciarskich tras zjazdowych, biegowych i nartostrad oraz sposobu ich oznaczenia z dnia 29 grudnia 2011 r. (Dz. U. z 2011 r., nr. 295, poz. 1752) – bardzo trudnej. Trasa narciarska w miejscu zdarzenia była z lewej strony (patrząc od góry) odgradzona fladrą oznaczającą granicę trasy narciarskiej, zaś z prawej strony w górnym odcinku strefy zabezpieczonej była odgradzona siatkami ostrzegawczymi zintegrowanymi na tyczkach z włókna szklanego, a w dolnym odcinku siatkami wylapującymi typu B na tyczkach z poliwęglanu/pcv, oddzielającymi miejsce, gdzie znajdowały się armatka śnieżna oraz słup oświetleniowy. Siatka ostrzegawcza (zastosowana w górnej części strefy zabezpieczonej) zawieszona była na giętkich słupkach z włókna szklanego o śr. 15 mm

i wysokości 170 cm i rozmieszczona była wokół zabezpieczonej materacem ochronnym armatki śnieżnej. Siatka taka miała na celu ogrodzenie strefy, gdzie znajdowała się armatka

i uniemożliwienie wjazdu narciarzy/snowboardzistów w tę strefę. Siatka tego rodzaju nie musi przylegać bezpośrednio do powierzchni terenu, ponieważ pełni ona tylko funkcję ostrzegawczą. Właściwym zabezpieczeniem przeszkody sztucznej w postaci armatki był materac piankowy. Siatka wylapująca typu B (rozmieszczona w dolnej części strefy zabezpieczonej – poniżej siatki ostrzegawczej) zawieszona była na tyczkach

z poliwęglanu/pcv o śr. 35 mm i wysokości 250 cm i stanowiła zabezpieczenie słupa oświetleniowego. Siatka taka stanowi standardowe zabezpieczenie strefy, gdzie może wystąpić przypadek bezpośredniego wjechania narciarza w okolice miejsc potencjalnie niebezpiecznego, jest stosowana powszechnie wzdłuż tras rozgrywanych zawodów narciarskich, w tym tych najważniejszych, musi przylegać ściśle do powierzchni terenu.

W rozpatrywanym przypadku siatki zostały dobrane i rozmieszczone prawidłowo.

W miejscach podobnych do tego, w którym zdarzył się wypadek powoda, nie stosuje się innych rozwiązań w zakresie zabezpieczenia, w szczególności nie stosuje się zabezpieczeń

w postaci siatek wylapujących na konstrukcji stalowej – typu A. System zabezpieczeń typu A stosuje się na stałe (stalowe podpory siatek trwale przymocowane do gruntu na fundamentach) na granicach tras narciarskich w miejscach szczególnie niebezpiecznych – przed gwałtownym załamaniem terenu: urwiskami, jarami, dolinami, korytami rzek itp. –

tj. w miejscach gdzie istnieje prawdopodobieństwo wyjechania narciarza/snowboardzisty poza trasę narciarską. Słupek (tyczka) podtrzymująca siatki musi być mocno osadzony w śniegu, dopiero pod takim warunkiem spełnia swoją rolę. Mimo że słupek to element z tworzywa sztucznego i łatwo poddaje się sile nacisku (wyginając się lub łamiąc) to przy samym podłożu stanowi sztywną konstrukcję. Siatka, w którą wpadł powód w pierwszej fazie zdarzenia, to była siatka ostrzegawcza, zaś siatka w którą wpadł powód w wyniku upadku w drugiej fazie zdarzenia była siatką zabezpieczającą typu B. S. spełniły należycie swoją funkcję, gdyż powód nie doznał obrażeń wynikających z kontaktem z przeszkodami zabezpieczonymi przez siatki. (opinia biegłego sądowego z zakresu bezpieczeństwa na stokach narciarskich J. Z. – k. 1137-1141 i k. 1181-1188, fotografie – k. 236-244).

W dniach 27-30 grudnia 2012 r. na stoku (...) doszło do pięciu wypadków narciarzy: jednego w dniu 28 grudnia 2012 r., jednego w dniu 29 grudnia 2012 r. (wypadek powoda) oraz trzech w dniu 30 grudnia 2012 r. (rejestr działań ratowniczych (...) k. 740-744).

Na skutek przedmiotowego wypadku M. B. (1) doznał obrażeń ciała w postaci złamania kompresyjnego, wieloodłamowego trzonów kręgow TH5 i TH6 z przemieszczeniem, zwicznienia kręgow piersiowych TH5 i TH6, rozkawałkowania trzonu, łuku i prawego wyrostka poprzecznego kręgu TH7, złamania dwumiejscowego żebra VII po prawej stronie w obrębie główki i w linii łopatkowej, złamania główki żebra VIII po prawej stronie z niewielkim przemieszczeniem, przerwania ciągłości rdzenia kręgowego, które skutkowało porażeniem kończyn dolnych. Po wypadku powód przeszedł w Szpitalu (...) w Z. zabieg operacyjny stabilizacji przezskórnej kręgosłupa. Bezpośrednim trwałym skutkiem wypadku jest brak u powoda uczucia powierzchownego i głębokiego poniżej poziomu złamania TH5/TH6 (od połowy klatki piersiowej w dół), zniesienie ruchów czynnych i biernych kończyn dolnych, brak odruchów ścięgowych kończyn dolnych, dysfunkcji neurogennej pęcherza moczowego i zwieracza odbytu. Powód nie ma możliwości chodzenia – porusza się na wózku inwalidzkim, nie ma kontroli na mięśniami od poziomu połowy klatki piersiowej w dół, tj. częścią mięśni oddechowych, mięśniami brzucha, dolnymi partiami mięśni grzbietu oraz możliwości świadomego wypróżniania się i oddawania moczu. Po wyjściu ze Szpitala w Z. powód kilkakrotnie przechodził rehabilitację w celu wzmocnienia sprawnych mięśni, zachowania ruchomości porażonych stawów oraz nabycie umiejętności funkcjonowania w sytuacji poruszania się na wózku inwalidzkim. Obecnie pozostaje pod stałą opieką lekarzy podologa, internisty, urologa i neurochirurga, wymaga także stałej, systematycznej rehabilitacji w celu zapobieżenia pogarszaniu się zachowanej sprawności fizycznej. (dokumentacja medyczna z leczenia i rehabilitacji powoda – k. 42-213, zeznania świadków: T. B. – k. 848v.-850v., M. B. (2)- k. 850v.-852, B. B. – k. 852-853, A. M. – k. 853v.-854, zeznania świadka M. M. – k. 854-854v.).

W okresie od 29 grudnia 2012 r. do 30 kwietnia 2014 r. M. B. (1) uznany został orzeczeniem lekarza orzecznika ZUS za niezdolnego do pracy i niezdolnego do samodzielnej egzystencji. Aktualnie powód ma stwierdzony na stałe znaczny stopień niepełnosprawności, wymaga stałej opieki i pomocy innej osoby w związku ze znacznie ograniczoną możliwością samodzielnej egzystencji. (orzeczenie lekarza orzecznika ZUS z dnia 03.04.2013 r. – k. 39-40, orzeczenie o stopniu niepełnosprawności (...) Zespołu (...) (...) w G. – k. 41, zeznania świadków: T. B. – k. 848v.-850v., M. B. (2)- k. 850v.-852, B. B. – k. 852-853, A. M. – k. 853v.-854, zeznania świadka M. M. – k. 854-854v.).

M. B. (1) ukończył Technikum w Zespole Szkół (...) w J. w zawodzie technik elektronik o specjalizacji systemy komputerowe. Ukończył także szkołę muzyczną I stopnia oraz I klasę (...)Szkoly (...) II stopnia w J.. (świadectwo dojrzałości – k. 442-443, świadectwa ukończenia szkół muzycznych – k. 444-447).

Przed wypadkiem z dnia 29 grudnia 2012 r., M. B. (1) od dnia 1 lipca

2003 r. do dnia wypadku usługiwał pełnoczasowo w dziale komputerowym i studiu nagrań Biura (...) w Polsce mieszczącym się w N.. W zakres jego usługiwania wchodziła obsługa stanowisk komputerowych, realizacja nagrań dźwiękowych, udział w reżyserowaniu i koordynowaniu nagrań wokalnych. Jako członek wspólnoty Świadków Jehowy M. B. (1) miał zapewnioną kwaterę, utrzymanie i pokrycie kosztów związanych z niezbędną opieką lekarską. Nie otrzymywał wynagrodzenia za pracę. Swoją przyszłość wiązał z pracą w tym miejscu. Po wypadku powód nie mógł podjąć już tego samego zajęcia ze względu na stan zdrowia. Obecnie utrzymuje się z renty w wysokości około 1.100 zł, korzysta też ze wsparcia finansowego rodziny i przyjaciół. (zaświadczenie Biura (...) w Polsce – k. 245, zeznania świadków: T. B. – k. 848v.-850v., M. B. (2)- k. 850v.-852, B. B. – k. 852-853, A. M. – k. 853v.-854, zeznania świadka M. M. – k. 854-854v.).

W okresie od 1 maja 2012 r. do 30 kwietnia 2013 r. (...) Sp. z o.o., prowadząca (...) w Z., ubezpieczona była w zakresie odpowiedzialności cywilnej deliktowej i kontraktowej w związku z prowadzoną działalnością gospodarczą polegającą na prowadzeniu stacji narciarskich wraz z działalnością towarzyszącą oraz posiadany mieniem w Towarzystwie (...) S.A. Suma ubezpieczenia ustalona została w umowie na kwotę 1.000.000 zł na jeden i na wszystkie wypadki w okresie ubezpieczenia, z podlimitem 500.000 zł na jeden i na wszystkie wypadki spowodowane działaniem wózków widłowych, ratraków i skuterów śnieżnych na terenie stacji w związku z prowadzoną działalnością. (polisa nr (...) – k. 26, Ogólne warunki ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej – k. 27-38v).

W dniu 14 stycznia 2013 r. M. B. (1) zgłosił do (...) S.A. szkodę związaną z wypadkiem na stoku narciarskim z dnia 29 grudnia 2012 r. Po przeprowadzeniu postępowania likwidacyjnego (...) S.A. poinformowała powoda pismem z dnia 1 października 2013 r., że odmawia wypłaty odszkodowania z tytułu ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej (...) Sp. z o.o. ze względu na brak uzyskania dokumentacji pozwalającej na ustalenie odpowiedzialności za powstałą szkodę oraz rozmiaru szkody. (...) Sp. z o.o. w pismach kierowanych do ubezpieczyciela kwestionowała swoją odpowiedzialność z tytułu wypadku powoda podnosząc, że trasa zjazdowa była właściwie wytyczona, oznaczona i zabezpieczona oraz spełniała wszystkie wymagania wynikające z przepisów ustawy z dnia 18 sierpnia 2011 r. o bezpieczeństwie

i ratownictwie w górach i na zorganizowanych terenach narciarskich, oraz wskazując, że przyczyną wypadku była nadmierna prędkość, z jaką poruszał się po stoku M. B. (1), co naruszało m.in. art. 31 w/w ustawy. Pismem z dnia 15 lipca 2014 r. pełnomocnik powoda przedstawił ubezpieczycielowi propozycję zawarcia ugody poprzez zapłatę przez ubezpieczyciela na rzecz powoda kwoty 600.000 zł z tytułu odszkodowania

i zadośćuczynienia za szkody powstałe w związku z wypadkiem z dnia 29 grudnia 2012 r.,

zaś w kolejnym piśmie z dnia 11 września 2015 r. pełnomocnik powoda wezwał pozwanego do zapłaty na rzecz powoda kwoty 700.000 zł. W odpowiedzi (...) S.A. w pismach z dnia 6 sierpnia 2014 r. i z dnia 15 października 2015 r. odmówiła zapłaty żądanych sum. (pisma (...) S.A. z 15.01.2013 r. – k. 18-19, z 08.02.2013 r. – k. 20, z 01.10.2013 r. – k. 698, z 06.08.2014 r. – k. 22, z 15.10.2015 r. – k. 25, pismo (...) Sp. z o.o.

z 31.03.2014 r. – k. 712-712v., pisma pełnomocnika powoda z 15.02.2014 r. – k. 21-21v.

i z 11.09.2015 r. – k. 23-24).

W dniu 5 lutego 2016 r. M. B. (1) wniósł do Sądu Rejonowego dla Warszawy-Woli w Warszawie wniosek o zawiązanie pozwanej do próby ugodowej,

w którym zawiązywał (...) S.A. do zawarcia ugody, na mocy której przeciwnik zapłaci na rzecz wnioskodawcy kwotę 920.000 zł tytułem zadośćuczynienia i odszkodowania oraz przyzna wnioskodawcy dożywotnią, comiesięczną rentę w wysokości 12.000 zł,

w związku ze szkodą doznaną w wypadku z dnia 29 grudnia 2012 r. Do zawarcia ugody pomiędzy stronami nie doszło. (wniosek o zawiązanie do próby ugodowej – k. 563-568

i k. 897-904).

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie powołanych wyżej dowodów.

Sąd dał wiarę obiektywnym dowodom z wymienionych dokumentów, jako że nie budziły one wątpliwości co do ich autentyczności i nie były kwestionowane przez żadną ze stron.

Sąd uznał za wiarygodne zeznania świadków A. P. (1), A. P. (2), A. Z. (2), S. S. i J. F., gdyż były one zgodne (zasadniczo) wzajemnie ze sobą lub się uzupełniały. Osoby te były świadkami wypadku powoda lub posiadały wiedzę o warunkach panujących na stoku

w dacie wypadku powoda i posiadaną w tym zakresie wiedzę przekazały obiektywnie podczas składanych zeznań. Pojawiające się w toku zeznań świadków subiektywne oceny co do warunków panujących na stoku w czasie wypadku powoda (dobre, złe) wynikały zapewne z różnego doświadczenia tych osób i ich różnych umiejętności narciarskich, które wpływają na stopień radzenia sobie z wymagającymi trasami narciarskimi a w konsekwencji i na postrzeganie oraz ocenę panujących na takich trasach warunków. Kwestie te nie wpływały jednak na ogólną wartość dowodową złożonych przez świadków zeznań tak, by któreś z nich należało zdyskwalifikować ze względu na brak wiarygodności.

Na wiarę zasługiwały również zeznania świadków T. B., M. B. (2), B. B., A. M. i M. M.. Zeznania tych świadków opisujące rodzaj obrażeń ciała doznanych przez powoda w wypadku, jego stan zdrowia psychicznego i fizycznego bezpośrednio po wypadku

i w chwili obecnej oraz sytuację życiową powoda przed i po wypadku, korespondowały wzajemnie ze sobą i z dowodami z dokumentów stanowiących materiał dowodowy sprawy, zatem nie budziły wątpliwości.

Jako wiarygodne Sąd ocenił również zeznania M. B. (1) złożone

w charakterze strony postępowania na okoliczności dotyczące zaistnienia wypadku z dnia

29 grudnia 2012 r., gdyż przedstawione przez powoda okoliczności zdarzenia prezentowały się podobnie, jak opisane przez świadków, i były wiarygodne w kontekście zasad doświadczenia życiowego i logiki formalnej.

Sąd uznał za w pełni wiarygodną biegłego sądowego z zakresu bezpieczeństwa na stokach narciarskich J. Z.. Opinia została sporządzona w sposób rzeczowy, rzetelny oraz przekonywujący, w oparciu o wiedzę fachową posiadaną przez biegłego. Biegły zarówno w opinii zasadniczej, opinii uzupełniającej, jak i podczas ustnych wyjaśnień złożonych na rozprawie opisał obowiązujące regulacje prawne w zakresie dotyczącym zabezpieczenia tras narciarskich oraz odniósł je do realiów stoku narciarskiego, na którym miał miejsce wypadek powoda. Wnioski opinii zostały logicznie i rzeczowo wyłożone przez biegłego, a w opinii uzupełniającej biegły wyczerpująco odniósł się do zarzutów co do opinii sformułowanych przez stronę powodową. Tok rozumowania biegłego i wywiedzione wnioski były możliwe do skontrolowania przez Sąd w kontekście zasad logiki i doświadczenia życiowego. Z tych przyczyn nie było żadnych wątpliwości co do wiedzy i fachowości biegłego oraz rzetelności wydanej przez niego opinii, co pozwalało uznać wnioski końcowe opinii za trafne.

Sąd oddalił jako bezzasadny wniosek powoda o dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego niż biegły J. Z.. Sąd ma obowiązek dopuszczenia dalszej opinii, gdy opinia, którą dysponuje zawiera istotne luki, bo nie odpowiada na postawione tezy dowodowe, jest niejasna – nienależycie uzasadniona lub nieweryfikowalna, to jest gdy przedstawiona przez eksperta analiza nie pozwala organowi orzekającemu skontrolować jego rozumowania co do trafności jego wniosków końcowych, albo gdy w sprawie zostały wydane sprzeczne opinie biegłych (tak SN w orz. z 19.08.2009 r., III CSK 7/09, LEX nr 533/130, z 27.07.2010 r.,

II CSK 119/10, LEX nr 603161i z 01.09.2009 r., I PK 83/09, LEX nr 550988). Potrzeba opinii innego biegłego nie może być jedynie wynikiem niezadowolenia strony z niekorzystnego dla niej wydzwięku konkluzji opinii, lecz musi być następstwem umotywowanej krytyki dotychczasowej opinii, ponieważ w przeciwnym razie sąd byłby zobligowany do uwzględniania kolejnych wniosków strony dopóty, dopóki nie zostałyby złożona opinia

w pełni ją zadowalająca, co jest niedopuszczalne (tak: Sąd Najwyższy w orz. z 10.01.2002 r., II CKN 639/99, LEX nr 53135). W rozpatrywanym wypadku nie zachodziły wskazane wyżej okoliczności uzasadniające dopuszczenie kolejnej opinii biegłego. Opinia biegłego J. Z. nie zawierała luk lub niejasności, które by ją dyskwalifikowały, a przedstawione w opinii wnioski stanowiły logiczną konsekwencję przeprowadzonych i należycie uzasadnionych przez biegłego analiz dokonanych na podstawie materiału dowodowego sprawy i wiedzy fachowej biegłego. Opinia była w pełni przydatna do dokonania na jej podstawie ustaleń faktycznych i nie było potrzeby prowadzenia dowodu z opinii innego biegłego z dziedziny bezpieczeństwa na stokach narciarskich.

Sąd oddalił wnioski powoda o dopuszczenie dowodu z opinii biegłych z zakresu chirurgii, ortopedii, neurologii, psychologii zgłoszone na okoliczność rozmiaru uszczerbku doznanego przez powoda w wypadku i jego aktualnego stanu zdrowia, z opinii biegłego rzeczoznawcy majątkowego zgłoszony na okoliczność kwoty pozwalającej powodowi na zakup mieszkania i przystosowania go do potrzeb związanych z niepełnosprawnością oraz biegłego z zakresu realizacji dźwięku zgłoszony na okoliczność wysokości możliwych do osiągnięcia zarobków w zakresie pracy realizatora dźwięku przez powoda, ponieważ okoliczności, na jakie te dowody miały zostać przeprowadzone, nie miały znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy w kontekście braku wykazania zasady odpowiedzialności pozwanego względem powoda, o czym w dalszej części uzasadnienia.

Z tych samych przyczyn Sąd oddalił wniosek pozwanego o dopuszczenie dowodów z zeznań świadków P. B. i T. W..

Sąd zważył, co następuje:

Zgodnie z art. 822 § 1 k.c., przez umowę ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej ubezpieczyciel zobowiązuje się do zapłacenia określonego w umowie odszkodowania za szkody wyrządzone osobom trzecim, wobec których odpowiedzialność za szkodę ponosi ubezpieczający albo ubezpieczony. W myśl art. 822 § 4 k.c., uprawniony do odszkodowania w związku ze zdarzeniem objętym umową ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej może dochodzić roszczenia bezpośrednio od ubezpieczyciela. Odpowiedzialność ubezpieczyciela w ramach ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej wyznaczona jest – zarówno co do zasady, jak i granic – odpowiedzialnością osoby odpowiedzialnej za szkodę. Dochodząc roszczeń od ubezpieczyciela poszkodowany musi przede wszystkim wykazać przesłanki odpowiedzialności samego sprawcy szkody, bez których istnienia w ogóle nie powstaje odpowiedzialność ubezpieczyciela.

Podstawową kwestią wymagającą rozstrzygnięcia w niniejszej sprawie była sama zasada odpowiedzialności ubezpieczonego przez pozwanego w zakresie odpowiedzialności cywilnej przedsiębiorstwa (...) Sp. z o.o., prowadzącego działalność w zakresie ośrodka narciarskiego (...) w Z., na terenie którego miał miejsce wypadek powoda z dnia 29 grudnia 2012 r. Powód jako podstawę odpowiedzialności wskazanego przedsiębiorstwa za skutki przedmiotowego wypadku wskazywał art. 435 § 1 k.c. Zgodnie z tym przepisem, prowadzący na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody (pary, gazu, elektryczności, paliw płynnych itp.) ponosi odpowiedzialność za szkodę na osobie lub mieniu, wyrządzoną komukolwiek przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu, chyba że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności. Odpowiedzialność na podstawie powołanego przepisu oparta jest na zasadzie ryzyka, od której zwalniają wyłącznie wymienione wyżej przesłanki egzoneracyjne. Jest to odpowiedzialność obiektywna niezależna od winy prowadzącego przedsiębiorstwo lub zakład, ani też od wystąpienia bezprawności zdarzenia szkodzącego. Uzasadnieniem dla takiej zaostrzonej odpowiedzialności podmiotu prowadzącego przedsiębiorstwo lub zakład jest zwiększone niebezpieczeństwo wynikające z wykorzystywania elementarnych sił przyrody.

Pojęciu przedsiębiorstwa (zakładu) użytemu w art. 435 § 1 k.c. należy przypisać znaczenie określone w art. 55¹ k.c., a zatem stanowi ono zorganizowany zespół składników materialnych i niematerialnych przeznaczonych do prowadzenia działalności gospodarczej. Przedsiębiorstwo musi być prowadzone na własny rachunek, we własnym szeroko pojętym interesie. Decydujące jest tu wykonywanie faktycznego władztwa dla siebie, natomiast obojętne jest forma organizacyjnoprawna. Przywołany przepis nakłada jednak odpowiedzialność tylko na takie podmioty, które prowadzą przedsiębiorstwo lub zakład „wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody”. Ustawodawca przykładowo wskazuje, że chodzi tu o takie siły przyrody jak para, gaz, elektryczność, paliwa płynne. W przepisie brak jest określenia, kiedy można przyjąć, że dane przedsiębiorstwo (zakład) jest „wprawiane w ruch” za pomocą tych sił. Z pewnością nie wchodzi w grę każdy przypadek wykorzystywania sił przyrody przy prowadzeniu przedsiębiorstwa bądź zakładu, w takim bowiem ujęciu w dyspozycji art. 435 § 1 k.c. znajdowałyby się w zasadzie wszystkie przedsiębiorstwa, które choćby w najmniejszym stopniu wykorzystują energię

elektryczną. Odpowiedzialność przewidziana przez komentowany przepis dotyczy jedynie takich podmiotów, których funkcjonowanie opiera się na wykorzystaniu sił przyrody, a zatem jest uzależnione od wykorzystania tych sił przyrody (por. A. Śmieja, w: System Prawa Prywatnego, t. 6, 2014 r., s. 579; M. Safjan, w: Pietrzykowski, Komentarz do Kodeksu cywilnego, t. I, 2015 r., s. 1457; W. Dubis, w: Gniewek, Machnikowski, Komentarz do Kodeksu cywilnego, 2014 r., s. 864; R. Morek, w: Osajda, Kodeks cywilny. Komentarz, t. II, Komentarz do art. 435; A. Olejniczak, w: Kidyba, Komentarz do Kodeksu cywilnego, t. III, 2014 r., Komentarz do art. 435). Wykorzystanie sił przyrody musi być zatem „siłą napędową” całego przedsiębiorstwa lub zakładu umożliwiającą osiągnięcie celu ich funkcjonowania (vide orz. SN z 18.09.2002 r., III CKN 1334/00, Legalis i z 06.02.2004 r., II CK 397/02, Legalis).

Przesłankami odpowiedzialności na podstawie art. 435 k.c. są: zdarzenie sprawcze w postaci ruchu przedsiębiorstwa lub zakładu, wystąpienie szkody oraz zaistnienie związku przyczynowego pomiędzy ruchem przedsiębiorstwa lub zakładu a szkodą.

Dla uzyskania jednoznacznego stanowiska co do możliwości zastosowania art. 435 § 1 k.c. w odniesieniu do konkretnego przedsiębiorstwa konieczne jest udzielenie odpowiedzi na dwa pytania: 1) czy globalny cel pracy przedsiębiorstwa uzależniony jest od użycia sił przyrody, 2) czy korzystanie z sił przyrody stanowi *conditio sine qua non* istnienia przedsiębiorstwa w tym sensie, że cała jego struktura, system organizacji i pracy dostosowany jest do sił przyrody, jakimi się ono posługuje (B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, Odpowiedzialność cywilna prowadzącego na własny rachunek przedsiębiorstwo wprawiane

w ruch za pomocą sił przyrody, s. 94). Nie ulega więc wątpliwości, że do przedsiębiorstw, których podstawę odpowiedzialności będzie stanowił art. 435 § 1 k.c. należy zaliczyć: takie przedsiębiorstwa produkcyjne sensu stricto, które dla prawidłowego funkcjonowania wymagają użycia dużych, a przy tym zróżnicowanych co do swego charakteru mocy elementarnych, przedsiębiorstwa komunikacyjne, przedsiębiorstwa wydobywcze, w tym zwłaszcza różnego rodzaju kopalnie, działające na większą skalę zespoły przeładunkowe (np. przedsiębiorstwa portowe), przedsiębiorstwa, których celem jest przetwarzanie na większą skalę jednych rodzajów energii w inne (np. różnego typu elektrownie i ciepłownie, w tym wodne i wiatrowe) oraz przedsiębiorstwa zajmujące się szeroko pojętym transportem paliw i energii (np. przesyłaniem energii elektrycznej i gazowej). Ponadto zakresem art. 435

§ 1 k.c. obejmować należy również duże, nowoczesne przedsiębiorstwa budowlane, skoro nie mogłyby one osiągać swych celów bez posługiwania się na większą skalę odpowiednio przetworzonymi siłami przyrody. Trudno z kolei uznać za przedsiębiorstwa, w rozumieniu analizowanego przepisu, takie zorganizowane zespoły, które wykorzystują jedynie pojedyncze urządzenia przetwarzające energię wiatru czy płynącej wody, zwłaszcza gdy odbywa się to dla zaspokojenia potrzeb kilku gospodarstw domowych (np. młyn wodny czy niewielką, wytwarzającą prąd dla okolicznych domów elektrownię wiatrową). Podobnie przedstawia się zagadnienie w przypadku lokalnej kotłowni, choćby obsługiwała ona obiekt dużych rozmiarów (np. szpital lub szkołę) czy też kilka budynków mieszkalnych. Nie stanowi wreszcie przedsiębiorstwa w rozumieniu przywołanego przepisu kino czy teatr (System Prawa Prywatnego, Prawo zobowiązań – część ogólna, tom VI, pod red. A. Olejniczaka, 2014).

Dla ostatecznej konkluzji w powyższej kwestii istotna jest nie tylko ogólna liczba urządzeń, mechanizmów i konstrukcji wprawianych w ruch za pomocą odpowiednio przetworzonych sił przyrody, ale również takie czynniki, jak rodzaj i różnorodność wykorzystywanej energii, a niekiedy (zwłaszcza w sytuacjach wątpliwych) także fakt, że niektóre z urządzeń wchodzących w skład przedsiębiorstwa generują ponadprzeciętne (nadmierzające) ryzyko wyrządzenia szkody. Nieco inaczej ujmując zagadnienie, liczyć się tu powinny trzy elementy: skala zagrożenia płynącego ze strony urządzeń wykorzystywanych

w przedsiębiorstwie lub zakładzie, stopień komplikacji przy przetwarzaniu energii elementarnej na pracę oraz ogólny poziom techniki. Za ważną wskazówkę uważać należy również fakt, że dla prawidłowego funkcjonowania przedsiębiorstwa objętego zakresem art. 435 § 1 k.c. w swej działalności musi ono wykorzystywać siły elementarne o dużej mocy. Nie wystarczy posługiwanie się siłami przyrody tylko do działań wspomagających. Samo użycie w przedsiębiorstwie poszczególnych maszyn zaopatrzonych w silniki (np. elektryczne, spalinowe) nie daje jeszcze podstawy do zastosowania art. 435 § 1 k.c. Ocenę, czy podmiot prowadzący na własny rachunek przedsiębiorstwo może ponosić odpowiedzialność odszkodowawczą na zasadzie ryzyka na podstawie tego przepisu należy oderwać

od okoliczności konkretnego zdarzenia wywołującego szkodę i odnieść do zakresu zadań przedsiębiorstwa. Należy rozróżnić przedsiębiorstwo wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody od przedsiębiorstwa, które jedynie używa urządzeń wykorzystujących te siły. Wykorzystanie sił przyrody musi być więc dla przedsiębiorstwa warunkiem podstawowym jego działalności. Chodzi o taki stan nasycenia i wykorzystania urządzeń poruszanych za pomocą sił przyrody, by od tego zależało w ogóle jego funkcjonowanie. Wymóg, by siły przyrody stanowiły siłę napędową przedsiębiorstwa powoduje, że nie może chodzić

o przedsiębiorstwo, które jedynie wykorzystuje do realizacji części zadań urządzenia wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody, lecz o takie przedsiębiorstwo, które jako całość wprawiane jest w ruch za pomocą sił przyrody (tak SN w orz. z 10.10.2008 r., II CSK 232/08, Legalis i z 24.11.2016 r., I PK 260/15, Legalis). Wprowadzenie odpowiedzialności opartej na zasadzie ryzyka oparto bowiem na założeniu, że samo funkcjonowanie zakładu wprawianego w ruch za pomocą sił przyrody stwarza niebezpieczeństwo wyrządzenia szkody, niezależnie od działania lub zaniechania podmiotu prowadzącego taki zakład, szczególnie w związku

z dynamicznym rozwojem nowych technologii wykorzystywanych w jego działalności. Przyczyną obostrzonej odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez przedsiębiorstwa wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody stanowi szczególnie zagrożenie dla otoczenia, gdyż kontrola nad tymi siłami nie stwarza pełnej gwarancji bezpieczeństwa. Dlatego art. 435 § 1 k.c. dotyczy tylko tych przedsiębiorstw, których istnienie i praca w danym czasie i miejscu są uzależnione od wykorzystania sił przyrody i które bez użycia tychże sił nie osiągnęłyby celu, dla jakiego zostały utworzone (vide orz. SN z 18.09.2002 r., III CKN 1334/00, Legalis).

Odnosząc powyższe założenia do sytuacji spółki z ograniczoną odpowiedzialnością (...) w Z., która prowadzi działalność w postaci ośrodka narciarskiego, stwierdzić należy, że spółka ta nie jest przedsiębiorstwem wprawianym w ruch za pomocą sił przyrody w opisanym wyżej znaczeniu. Fakt, że na stoku narciarskim zarządzanym przez tę spółkę znajduje się wyciąg dla narciarzy oraz że do naśnieżania wykorzystywane są armatki śnieżne, do których pracy konieczne jest wykorzystanie elektryczności, a do przygotowania trasy narciarskiej ratraki napędzane silnikami spalinowymi, nie przesądza o zakwalifikowaniu spółki (...) do tego typu przedsiębiorstw. Wyciąg dla narciarzy należy uznać za urządzenie wspomagające działalność przedsiębiorstwa (...) Sp. z o.o., gdyż dzięki niemu narciarze mogą dostać się na górną część stoku (początek trasy zjazdowej) bez konieczności podchodzenia. Podobnie traktować należy armatki śnieżne, które pomagają naśnieżyć trasy narciarskie w okresach niedoboru naturalnego śniegu, oraz ratraki, za pomocą których można łatwo wyrównać nawierzchnię trasy. Nie podlega dyskusji, że zwłaszcza wyciąg jest podstawowym urządzeniem każdego stoku narciarskiego, w znacznym stopniu ułatwiającym jego funkcjonowanie. Nie sposób jednak stwierdzić, że wyciąg, jak i armatki śnieżne czy ratraki, są nieodzowne dla funkcjonowania przedsiębiorstwa prowadzącego ośrodek narciarski jako całości i że bez nich nie byłoby możliwe osiągnięcie celu działania takiego przedsiębiorstwa. Jak już wskazano, wykorzystywanie jedynie pojedynczych urządzeń przetwarzających energię nie może stanowić podstawy do uznania przedsiębiorstwa za objęte zakresem art. 435 § 1 k.c. Pamiętać tu należy, że tam, gdzie nie chodzi o uruchomienie dużych mocy elementarnych, nie można obecnie mówić o szczególnym niebezpieczeństwie, które leżało

u podstaw wprowadzenia odpowiedzialności na zasadzie ryzyka (vide orz. SN z 08.12.2005 r., I UK 97/05, OSNAPiUS 2006/21-22/336). Samo funkcjonowanie stoku narciarskiego nie stwarza szczególnego niebezpieczeństwa wyrządzenia szkody ze względu na wykorzystywanie sił przyrody. Dlatego działalność gospodarcza prowadzona przez (...) Sp. z o.o. nie była napędzana w dacie wypadku powoda siłami przyrody w rozumieniu art. 435 § 1 k.c., toteż przepis ten nie może stanowić podstawy odpowiedzialności tej spółki za skutki wypadku powoda.

Wobec braku możliwości zastosowania w niniejszej sprawie art. 435 § 1 k.c., ewentualną odpowiedzialność ubezpieczonego (...) Sp. z o.o. względem powoda rozważyć należało na gruncie ogólnych zasad odpowiedzialności deliktowej. Zgodnie z art. 416 k.c., osoba prawna jest odpowiedzialna za szkodę wyrządzoną z winy jej organu.

Za szkodę odpowiada osoba, której zawinione działanie jest źródłem jej powstania. Przesłankami odpowiedzialności deliktowej, wynikającymi z ogólnego przepisu regulującego tę kwestię, tj. art. 415 k.c., są: powstanie szkody, zdarzenie, z którym ustawa łączy obowiązek odszkodowawczy oznaczonego podmiotu (czyn niedozwolony) oraz związek przyczynowy między owym zdarzeniem a szkodą. Przepis ten statuuje zasadę winy jako naczelną zasadę

odpowiedzialności odszkodowawczej. Zawiniony czyn sprawcy, pociągający za sobą odpowiedzialność cywilną, musi wykazywać znamiona niewłaściwości postępowania zarówno od strony przedmiotowej, co określa się mianem bezprawności czynu, jak i od strony podmiotowej, co określa się jako winę w znaczeniu subiektywnym. Bezprawność – jako przedmiotowa cecha sprawcy czynu – jest ujmowana jako sprzeczność z obowiązującym porządkiem prawnym, przez który rozumie się nakazy i zakazy wynikające nie tylko z norm prawnych (z zakresu prawa cywilnego, karnego, administracyjnego, pracy, finansowego, itp.), lecz także wynikające z norm moralnych i obyczajowych określane jako „zasady współżycia społecznego” lub „dobre obyczaje”. Bezprawność zaniechania następuje wówczas, gdy istniał nakaz działania, zakaz zaniechania, czy też zakaz spowodowania skutku, jaki przez zaniechanie może nastąpić. (por. Gerard Bieniek, w: Komentarz do kodeksu cywilnego. Księga trzecia. Zobowiązania, tom 2, Warszawa 2005, s. 235-236; orz. SN z dnia 19 lipca 2003 r., V CKN 1681/00, LEX nr 121742). Wina w znaczeniu subiektywnym odnosi się natomiast do sfery zjawisk psychicznych człowieka i rozumie się ją jako naganną decyzję odnoszącą się do podjętego przez niego bezprawnego czynu, z tym że w przypadku osób prawnych kwalifikacja ta odnosić będzie się do członków organu uprawnionego do reprezentacji osoby prawnej. Zatem na gruncie prawa cywilnego winę można przypisać podmiotowi prawa, kiedy istnieją podstawy do negatywnej oceny jego zachowania zarówno z punktu widzenia obiektywnego, jak i subiektywnego – tzw. zarzucalność postępowania (tak: SN w orz. z dnia 26 września 2003 r., IV CK 32/02, LEX nr 146462).

W doktrynie i orzecznictwie odróżnia się winę umyślną i nieumyślną, co łączy się odpowiednio ze złym zamiarem oraz z niedbalstwem. Orzecznictwo przyjmuje, że niedbalstwo polega na niedołożeniu wymaganej w stosunkach danego rodzaju staranności, niezbędnej do uniknięcia skutku, którego sprawca nie chciał wywołać. Model starannego działania kształtowany jest przez przepisy prawa, zasady współżycia społecznego, zwyczaje, zasady wykonywania zawodu, uprawiania sportu itp. Innymi słowy, przypisanie określonej osobie niedbalstwa jest uzasadnione tylko wtedy, gdy osoba ta zachowała się w określonym miejscu i czasie w sposób odbiegający od właściwego dla niej miernika należytej staranności. Wzorzec należytej staranności ma przy tym charakter obiektywny oraz abstrakcyjny.

W praktyce jego zastosowanie polega na wyznaczeniu stosownego modelu, ustalającego optymalny w danych warunkach sposób postępowania, odpowiednio skonkretyzowanego

i aprobowanego społecznie, a następnie na porównaniu zachowania danego podmiotu z tak określonym wzorcem. O tym, czy na tle konkretnych okoliczności można danej osobie postawić zarzut braku należytej staranności w dopełnieniu obowiązków decyduje jednak nie tylko niezgodność jej postępowania z wyznaczonym modelem lecz także empirycznie uwarunkowana możliwość oraz powinność przewidywania odpowiednich następstw zachowania. Miernik postępowania, w istocie odnoszący się do miary należytej staranności, nie powinien być formułowany na poziomie obowiązków niedających się wyegzekwować, oderwanych od doświadczeń oraz uwzględniających reguły zawodowe i konkretne okoliczności a także – jak tego wymaga art. 355 § 2 k.c. – typ stosunków (tak również SN w orz. z 08.07.1998r., III CKN 574/97, Legalis).

Powód w pozwie oraz podczas przesłuchania na rozprawie w charakterze strony podnosił, że przyczyną wypadku z dnia 29 grudnia 2012 r. było nienależyte utrzymanie przez (...) Sp. z o.o. trasy narciarskiej, na której występowały muldy i zlodowacenia, oraz nieprawidłowe zabezpieczenia stoku w miejscu, w którym znajdował się słup oświetleniowy i armatka śnieżna, poprzez użycie niewłaściwych siatek zabezpieczających. Oceniając tę kwestię należało przede wszystkim zwrócić uwagę, jakie prawne obowiązki prawne ciążyą na podmiocie zarządzającym stokiem narciarskim. Regulacje w tym przedmiocie zawiera ustawa z dnia 18 sierpnia 2011 r. o bezpieczeństwie i ratownictwie w górach i na zorganizowanych terenach narciarskich (Dz. U. z 2011 r., nr 208, poz. 1241). Zgodnie z art. 19 ust. 1 i 2 teże ustawy za zapewnienie warunków bezpieczeństwa osób przebywających na zorganizowanych terenach narciarskich odpowiada zarządzający tymi terenami. Zapewnienie warunków bezpieczeństwa na tych terenach, polega w szczególności na:

- 1) przygotowaniu, oznakowaniu, zabezpieczeniu terenów, obiektów i urządzeń służących do uprawiania narciarstwa i snowboardingu oraz bieżącej kontroli stanu zabezpieczeń, oznaczeń i warunków narciarskich,
- 2) zapewnieniu ratownictwa narciarskiego,

- 3) określeniu i upowszechnieniu zasad korzystania z danego terenu, obiektu i urządzenia,
- 4) informowaniu o warunkach narciarskich i ich zmianach,
- 5) prowadzeniu działalności profilaktycznej i informacyjnej dotyczącej bezpieczeństwa podczas uprawiania narciarstwa i snowboardingu,
- 6) przekazywaniu informacji i tworzeniu ułatwień szczególnie istotnych dla potrzeb osób z różnymi rodzajami niepełnosprawności, a przebywającymi na zorganizowanych terenach narciarskich.

Artykuł 22 cytowanej ustawy stanowi, że zarządzający zorganizowanymi terenami narciarskimi zobowiązany jest do przeprowadzenia codziennej kontroli stanu zabezpieczeń, oznakowania i stanu przygotowania terenów, obiektów i urządzeń na zorganizowanych terenach narciarskich przed ich otwarciem oraz po ich zamknięciu (ust. 1). Z przeprowadzenia tej kontroli sporządza się protokół (ust. 2). Zarządzający zorganizowanym terenem narciarskim, w drodze umowy, może zlecić powyższe zadania podmiotowi uprawnionemu do wykonywania ratownictwa górskiego (ust. 3).

Stosownie zaś do art. 26 ust. 1 pkt. 1-5 tejże ustawy, znajdujące się na zorganizowanych terenach narciarskich: przeszkody, których nie da się usunąć, miejsca prowadzonych prac konserwacyjnych, zabiegów sztucznego naśnieżania oraz stabilizacji pokrywy śnieżnej, miejsca w pobliżu podpór, urządzeń transportu linowego i taśmowego przeznaczonych do transportu osób, granice narciarskich tras zjazdowych i nartostrad, miejsca szczególnie niebezpieczne o trudnym do przewidzenia ukształtowaniu – oznaczają się właściwym znakiem ostrzegawczym oraz zabezpiecza w taki sposób by nie stwarzały zagrożenia dla osób przebywających na tych terenach. Przeszkody sztuczne, a w szczególności urządzenia transportu taśmowego, podpory urządzeń transportu linowego, słupy oświetleniowe, urządzenia naśnieżające, pojazdy mechaniczne znajdujące się w odległości mniejszej niż 2 m od granicy trasy zjazdowej lub nartostrady są odpowiednio zabezpieczone (art. 26 ust. 2). W granicach narciarskiej trasy zjazdowej i nartostrad, nie mogą znajdować się niezabezpieczone i nieoznakowane przeszkody stanowiące zagrożenie dla osób uprawiających narciarstwo i snowboarding (art. 26 ust. 3).

Jak słusznie wskazał biegły sądowy w sporządzonej opinii, w polskich przepisach nie istnieją normy ani wytyczne odnośnie parametrów siatek czy materacy, jakie powinny być zastosowane celem zabezpieczenia miejsc na trasie zjazdowej, w których znajdują się słupy oświetleniowe, urządzenia naśnieżające lub inne przeszkody. Oprócz zaleceń producenta nie istnieją prawne wytyczne rozmieszczenia podpór dla siatek, sposobu montażu siatek do podpór, siły naciągu czy wysokości siatek. Umieszczenie siatek lub materacy zabezpieczających wynika z analizy zagrożeń, doświadczenia osób zarządzających ośrodkiem narciarskim, czy też wskazówek jednostek zajmujących się ratownictwem górskim

i bezpieczeństwem na terenach narciarskich (jak (...)). Zabezpieczenie powinno być adekwatne do miejsca, ukształtowania terenu, przebiegu trasy narciarskiej, kierunku ruchu narciarzy i powinno być tak dobrane, aby przewidzieć: możliwość „wychycenia” uczestnika ruchu narciarskiego i niedopuszczenie do kontaktu z przeszkodami znajdującymi się na trasie narciarskiej (poprzez zastosowanie siatek wychwytyjących lub materacy zabezpieczających) oraz odgrodzenie miejsc niebezpiecznych uniemożliwiająca świadome wjechanie do strefy zabezpieczonej (poprzez zastosowanie siatek ostrzegawczych).

W rejonie miejsca, w którym doszło do przedmiotowego wypadku powoda znajdowały się siatka ostrzegawcza (zastosowana w górnej części strefy zabezpieczonej, zawieszona na giętkich słupkach z włókna szklanego o śr. 15 mm i wysokości 170 cm, rozmieszczona wokół zabezpieczonej materacem ochronnym armatki), która miała na celu ogrodzenie strefy, gdzie znajdowała się armatka i słup oświetleniowy oraz ostrzegania użytkowników stoku przed wjazdem w tę strefę (właściwym zabezpieczeniem armatki był materac piankowy), oraz siatka wylapująca typu B (rozmieszczona w dolnej części strefy zabezpieczonej – poniżej siatki ostrzegawczej, zawieszona na tyczkach z poliwęglanu/pcv

o śr. 35 mm i wysokości 250 cm). Powtórzyć należy za biegłym, że wymienione wyżej elementy zabezpieczające stanowią standardowe zabezpieczenie strefy, gdzie może wystąpić przypadek bezpośredniego wjechania narciarza w okolice miejsc potencjalnie niebezpiecznych. W okolicznościach niniejszej sprawy brak było podstaw do stwierdzenia, żeby siatki zostały dobrane lub rozmieszczone nieprawidłowo. Zastosowane przez zarządcę stoku narciarskiego urządzenia zabezpieczające spełniły swoją rolę, bowiem uniemożliwiły kontakt powoda z armatką śnieżną i słupem oświetleniowym znajdującymi się na stoku w tym miejscu. Nie miał racji powód twierdząc, że w rejonie, w którym doszło do wypadku należało zastosować siatki wylapujące na stałej konstrukcji stalowej. Odwołując się do wiedzy fachowej biegłego, ale także i zwykłych zasad doświadczenia życiowego, wskazać należy, że zastosowanie takich systemów zabezpieczeń (siatek typu A zamocowanych na stalowych podporach na fundamentach trwale związanych z gruntem) ma sens na granicach tras narciarskich w miejscach szczególnie niebezpiecznych – przed gwałtownymi załamaniami terenu (urwiskami, jarami, dolinami, korytami rzek), gdzie istnieje ryzyko wjechania narciarza poza trasę narciarską i wpadnięcia w takie niebezpieczne miejsce. Nie istnieje potrzeba stosowania takich zabezpieczeń na terenie stoku narciarskiego w celu zabezpieczenia znajdujących się na nim przeszkód w postaci słupów oświetleniowych, armatek śnieżnych itp., do czego wystarczające są opisane wcześniej siatki ostrzegawcze i wylapujące typu B oraz materace zabezpieczające. Sposób zabezpieczenia wskazanych wyżej sztucznych przeszkód znajdujących się na stoku w miejscu, w którym doszło do wypadku powoda, był zatem prawidłowy.

Wbrew zarzutom powoda nie może być traktowane jako nieprawidłowe zachowanie zarządcy stoku polegające na umieszczeniu na stoku pracującej armatki śnieżnej, o ile jej umiejscowienie oraz teren gdzie gromadzi się wytworzony śnieg znajdują się w miejscu oznaczonym i zabezpieczonym (zgodnie z art. 26 ust 1 pkt 2 przywoływanej wyżej ustawy), jak było w tym przypadku. Wytwarzanie śniegu w trakcie działania ośrodka narciarskiego to czynność normalna i powszechna. Zgodnie z opinią biegłego sam śnieg wytworzony przez armatkę śnieżną nie stanowi zagrożenia dla uczestników ruchu narciarskiego, niedogodnością jest fakt, że narciarz czy snowboardzista przejeżdżający w niewielkiej odległości od pracującej armatki może poczuć delikatne ukłucia drobkami śniegu w odsłoniętych miejscach ciała (np. twarzy). W rozpatrywanej sprawie upadek powoda na stoku nie miał związku z pracą armatki śnieżnej, lecz – jak zeznał sam powód – wynikał z wpadnięcia jego deski snowboardowej w ześlizg przy skręceniu na oblodzonej trasie narciarskiej, co w konsekwencji doprowadziło do uderzenia powoda w siatkę ostrzegawczą i jego przewrócenia się, a następnie powstania obrażeń kręgosłupa na skutek skręcenia ciała w wyniku trwającego ruchu obrotowego deski snowboardowej.

Zarządzający stokiem narciarskim nie ma innych prawnych obowiązków w zakresie bezpieczeństwa na terenie stroku narciarskim, poza wyżej wymienionymi, określonymi w rozdziale 4 ustawy o bezpieczeństwie i ratownictwie w górach i na zorganizowanych terenach narciarskich. Zapewnienie ratownictwa narciarskiego (...) Sp. z o.o. zleciła (...) Pogotowiu (...) na podstawie zawartej umowy. Powód po wypadku otrzymał niezwłocznie właściwą pomoc medyczną ze strony ratowników (...) i nie podnosił w tym zakresie żadnych zarzutów. Jeśli chodzi o kwestię utrzymania określonego stanu nawierzchni na stoku narciarskim, to ustawa nie określa w tym zakresie żadnych obowiązków. Oczywistym jest, że zmieniające się warunki pogodowe oraz eksploatacja stoku przez użytkowników wpływa na pogorszenie stanu nawierzchni śnieżnej trasy narciarskiej. W związku z tym stan ten ulega pogorszeniu w trakcie użytkowania stoku narciarskiego w danym dniu. Dla poprawy komfortu narciarzy zarządzający może w ciągu dnia (ale nie musi) zrównać trasę ratakiem, po uprzednim zamknięciu trasy na pewien czas. Jak wskazał biegły sądowy, takie czynności są wykonywane w niektórych ośrodkach narciarskich, zazwyczaj w godzinach popołudniowych. Nie budzi wątpliwości, że w razie stwierdzenia ubytków śniegu i pojawienia się na trasie wystających kamieni, korzeni, itp., zarządzający stokiem powinien wygrodzić takie miejsce lub nawet zamknąć trasę narciarską, gdyż stan taki zagrażałby bezpośrednio bezpieczeństwu użytkowników stoku. Obowiązków takich zarządca stoku nie ma w przypadku pojawienia się muld lub oblodzenia. Jak wynika z zeznań świadków trasa narciarska (...) w dniu wypadku powoda była dobrze przygotowana i jej stan po otwarciu w godzinach porannych był dobry. Z upływem czasu stan nawierzchni pogarszał się na skutek wzrostu temperatury i eksploatacji stoku przez narciarzy

i snowboardzistów. O godzinie 11:00, kiedy doszło do wypadku powoda, na trasie występowały już muldy i zlodowacenia. Stan taki nie oznaczał jednak, że stok powinien być zamknięty przez jego zarządcę zaledwie dwie godziny po jego otwarciu w celu wyrównania nawierzchni. Działanie polegające na zamykaniu w tak krótkich odstępach czasu tras narciarskich w celu wyrównywania nawierzchni byłoby zupełnie nieracjonalne, paraliżowałoby działalność ośrodków narciarskich i stanowiłoby przeszkodę do korzystania

z tras narciarskich przez użytkowników, utrudniając istotnie uprawianie tego rodzaju sportów zimowych. Trasa stoku narciarskiego nie musi być idealnie równa, by można było z niej bezpiecznie korzystać. Żaden zarządca terenu narciarskiego nie jest zresztą w stanie zapewnić takich warunków nawierzchni trasy narciarskiej w ciągu całego dnia korzystania ze stoku. Jazda w warunkach występowania muld i zlodowacenia nawierzchni trasy wymaga większych umiejętności i kondycji, a przede wszystkim zachowania odpowiedniej przezorności i ostrożności przez użytkowników. Każdy kto korzysta z trasy narciarskiej powinien ocenić swoje możliwości w kontekście stopnia trudności trasy narciarskiej

i panujących na niej warunków, mając nadto na uwadze fakt, że narciarstwo jest sportem niosącym ryzyko urazów. W tym kontekście powinny być podejmowane przez osobę uprawiającą narciarstwo lub snowboarding decyzje co do korzystania z konkretnych tras narciarskich oraz sposobu jazdy na nich.

Zarządzający terenem narciarskim, zgodnie z regułą określoną w art. 22 pkt. 1 ustawy o bezpieczeństwie i ratownictwie w górach i na zorganizowanych terenach narciarskich, zobowiązany jest do przeprowadzenia kontroli m.in. zabezpieczeń i stanu przygotowania terenu przed jego otwarciem oraz po zamknięciu. Czynności w tym zakresie na przedmiotowym stoku w dniu 29 grudnia 2012 r. zostały przeprowadzone przez (...), co potwierdza złożony do akt sprawy protokół. Na podmiocie zarządzającym stokiem narciarskim spoczywa również, zgodnie z art. 28 pkt 2 przywołanej ustawy, obowiązek poinformowania korzystających o warunkach śniegowych na poszczególnych trasach narciarskich poprzez zamieszczenie dodatkowych informacji zawierających, w szczególności: mapy poglądowe zorganizowanych terenów narciarskich z zaznaczeniem przebiegu, trudności, długości i sposobu oznaczenia udostępnionych do użytku narciarskich tras zjazdowych, biegowych oraz nartostrad oraz miejsca udzielania pierwszej pomocy, informacje o ewentualnych zamknięciach niektórych narciarskich tras zjazdowych, biegowych, nartostrad lub ich odcinków, informacje o warunkach narciarskich obejmujące

w szczególności warunki śniegowe, stan przygotowania trasy, temperaturę, prędkość wiatru, widzialność, informacje promujące zasady bezpiecznego uprawiania narciarstwa

i snowboardingu, sposoby powiadamiania o wypadkach wraz z numerami telefonicznymi lokalnego ratownictwa narciarskiego oraz numerami alarmowymi. Powód nie wykazał, żeby spółka (...) naruszyła powyższe obowiązki informacyjne, ani by ewentualne uchybienia w tym zakresie miały jakikolwiek wpływ na zaistniałe zdarzenie.

Z zeznań powoda nie wynikało, żeby zapoznawał się z mapkami terenu i informacjami

o warunkach narciarskich, i by w ogóle takich informacji poszukiwał, chociażby na stronie internetowej ośrodka.

Przeprowadzone w niniejszej sprawie postępowanie dowodowe nie wykazało by (...) Sp. z o.o. dopuściła się jakichkolwiek uchybień w zakresie przygotowania lub zabezpieczenia przedmiotowej trasy narciarskiej. Brak było zatem podstaw do przypisania tej spółce winy za zaistnienie wypadku, któremu uległ M. B. (1), a w konsekwencji i odpowiedzialności odszkodowawczej deliktowej za skutki tego wypadku. Przyczyną przedmiotowego wypadku były błędy, jakie powód popełnił począwszy od podjęcia decyzji o zjeździe tą konkretną trasą, tj. najbardziej stromym jej odcinkiem – przesmykiem pomiędzy końcem trasy a strefą zabezpieczającą armatki i słup oświetleniowy, wiedząc o bardzo dużym stopniu trudności trasy, o utrudnieniach w postaci muld i zlodowaceń, a kończąc na niedostosowaniu prędkości i sposobu jazdy do panujących w danym momencie warunków na trasie, przez co doprowadził w konsekwencji do poślizgu deski, uderzenia w siatkę wygradzającą zabezpieczoną strefę, a następnie do własnego upadku i powstania poważnych obrażeń ciała. Miejsce, w którym doszło do wypadku znajdowało się na obszarze, który powód wybrał świadomie kierując się zamierzeniem pokonania tej konkretnej trasy. Okazało się, że wybrany przez powoda sposób jazdy przekroczył jego umiejętności w konkretnych warunkach panujących na stoku. Decyzja powoda w tym zakresie, uwarunkowana subiektywnym przekonaniem, że poradzi sobie z przejazdem przez wskazany odcinek, jadąc – jak sam zeznał – slalomem gigantem, okazała się błędna.

W opisanych okolicznościach brak było podstaw do przypisania odpowiedzialności za przedmiotowy wypadek i doznane przez powoda obrażenia ciała komukolwiek innemu, niż samemu powodowi, którego zachowanie było wyłączną przyczyną tego zdarzenia.

Zauważyć należy również, że niesłuszny był zarzut powoda co do dużej ilości wypadków na stoku (...) w okresie, kiedy zdarzył się wypadek powoda.

Z dokumentacji przesłanej przez (...) wynika bowiem, że w dniach 27-30 grudnia 2012 r. na stoku (...) doszło do pięciu wypadków, w tym jednego 28 grudnia, jednego 29 grudnia (wypadek powoda) oraz trzech 30 grudnia. Ze względu na dużą urazowość narciarstwa, ilość wypadków zaistniałych na bardzo trudnym stoku narciarskim we wskazanym okresie czasu nie sposób uznać za znaczną i mogącą sugerować, że ich przyczyna leżała po stronie zarządzającego stokiem.

W tej sytuacji stwierdzić należało, że również na gruncie ogólnych reguł odpowiedzialności deliktowej z art. 416 k.c. w zw. z art. 415 k.c. spółka zarządzająca stokiem narciarskim nie ponosi odpowiedzialności odszkodowawczej względem powoda,

a w rezultacie odpowiedzialności gwarancyjnej nie ponosi także i pozwany ubezpieczyciel.

Mając to wszystko na uwadze Sąd w pkt. I sentencji wyroku oddalił powództwo na podstawie powołanych przepisów.

Orzekając o kosztach postępowania w pkt. II sentencji wyroku Sąd na podstawie art. 102 k.p.c. odstąpił od obciążania powoda kosztami zastępstwa procesowego pozwanego,

ze względu na zasadę słuszności. Sąd miał tu na uwadze trudną sytuację materialną i życiową powoda, w jakiej obecnie znajduje się ze względu na swoje inwalidztwo, która była podstawą do zwolnienia go od kosztów sądowych w niniejszej sprawie, oraz fakt, że decydując się na wytoczenie powództwa powód mógł być subiektywnie przekonany o słuszności swoich roszczeń. Z kolei pozwany ubezpieczyciel, będący dużą instytucją finansową, korzysta ze stałej obsługi prawnej, zatem brak zasądzenia na jego rzecz kosztów zastępstwa procesowego w niniejszej sprawie nie spowoduje jakiegos istotnego uszczerbku majątkowego po jego stronie.

Z tych samych przyczyn Sąd w pkt. III sentencji wyroku nieuiszczone koszty sądowe przejął na rachunek Skarbu Państwa, na podstawie art. 113 ust. 4 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (tekst jedn.: Dz.U. z 2018 r., poz. 300).